

Kuryer Poznański.

Nr. 49.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 1 marca 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołożeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajenty Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych **2 marki 50 fen.**, dla zamiejscowych **3 marki 5 fen.**

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 1 marca.

Sporą dzisiaj mamy wiązkę nowych i ciekawych wiadomości, odnoszących się do kwestyi wschodniej.

Minister turecki spraw zewnętrznych wysłał we wtorek depezę do reprezentantów Partji za granicą z zapewnieniem, że wszystkie wieści w dziennikach zagranicznych rozgłaszane o chorobie sułtana Abdul Hamida, o zmianie bliskiej w. wezyra, o niepokojach i wzburzeniu pomiędzy ludnością carogrodzką żadnej nie mają podstawy. Zaprzeczenie to przyszło w sam czas, pewien bowiem dziennik paryski ogłosił telegram z Carogrodu, donoszący o złożeniu z urzędu w. wezyra i Szeika ul Islam. Telegramy wiedeńskie i paryskie potwierdzają urzędowe zaprzeczenie, donosząc, że aż do wczoraj rana telegrams, przynoszące wieści o zawarciu pokoju z Serbią, nie wspominają żadnym słowem o prawdopodobieństwie podobnych zmian w najwyższych dygnitarstwach tureckich.

Porta zdaje się uznawać doniosłość obecnej chwili i próbuje jeszcze po raz ostatni zapewne wpłynąć na mocarstwa. Biuro Wolffa otrzymuje telegram z Londynu, który, opierając się na doniesieniach prywatnych z Wiednia, opowiada, że Porta wystosowała do mocarstw oświadczenie, iż do przeprowadzenia reform w życie potrzebuje trzyletniego terminu; gdyby zaś po upływie tego czasu reformy się nie udało, gotową jest zaproponowane przez konferencyę reformy przyjąć. — Wiadomość ta zbyt jest identyczną z ulubionymi ideami Anglii, ażeby nie widzieć w niej angielskiego manewru, który chce skłonić mocarstwa do przyjęcia znanego projektu pośredniczącego lorda Derby'ego.

Wobec kunktatorstwa mocarstw co do odpowiedzi na okólnik rosyjski wpadła Rosya na nowy pomysł, aby nieznośną stagnacyą polityczną dzisiejszą rozruszać. Polit. Corr. donosi, że generał Ignatiew wyjeżdża do Wiednia, Berlina i Paryża w misji dyplomatycznej. Zapewne podróż ta nie będzie niezmiernie owocną, jak fajerwerk bawiącym chwilowo gawieź dziennikarską. Czy zaś jakiegokolwiek odniesie rezultaty, to podatemną podróżą Salisbury'ego niczego wielkiego spodziewać się niepodobna.

Na konferencyi wtorkowej delegowanych serbskich z Sáfvetem baszą przyszło do zupełnej zgody Serbii z Portą. Protokół miał być podpisany nazajutrz. Zawiera on będzie, jak to już donosiliśmy wczoraj, trzy najważniejsze punkta: przywrócenie status quo, amnestya i postanowienie, że Turcy opuszczają terytorium serbskie w 12 dniach po zawarciu pokoju, następnie rząd serbski wręczy Portie notę, obejmującą rękojmię, zapewniającą dotrzymanie znanych warunków żądań tureckiego rządu. Żądania te są: zobowiązanie się rządu serbskiego, że żadnych nowych twierdz budować nie będzie, że wywiesi obok serbskiej turecką flagę na okrętach, udzieli wszystkim równouprawnienie z innymi wyznaniami i zapobiegać będzie tworzeniu się zbrojnych band. O zamianowaniu tureckiego komisarza w Belgradzie protokół nie wspomina. Również i kwestya co do odstąpienia forticy Zwornika usunięto. Ks. Milan wysłał telegram do w. wezyra zawiadomieniem, że warunki pokoju przyjmuje. Porta weźmie to do wiadomości a sułtan wyda nowy firman, który ureguluje stosunki ks. Milana z Portą.

Rozejm z Czarnogórą przedłużono formalnie z powodu rokowań pokojowych na 20 dni. Czarnogórscy delegowani przybywają do Carogrodu w piątek.

Skupeczynę serbską otworzył książę osobiście na posiedzeniu tajnym wczoraj przed południem. Prezydentem obrano Jerzego Topuzowicza, wiceprezydentem Teodora Tuczokowicza. Po przyjęciu ułożonych z Portą warunków pokojowych i załatwieniu w ten sposób jedynego zadania zgromadzenia narodowego, rozwiązał książę

skupeczynę. Zamknięcie to pospieszne, powiada Politische Correspondenz, nakazanem było polityczną koniecznością. Zapobieżono przez to zgubnym dla kraju i rządu zamachom. Srodką tego musiano się chwycić, gdyż wielkie panuje w Belgradzie wzburzenie. W ostatnich dniach aresztowano znaczną liczbę socyalistów. Telegram prywatny z Wiednia do National Ztg. donosi o aresztowaniu jednej nocy 200 spiskowców, pomiędzy nimi wielu Węgrów, którzy knuli zamach na rząd i ks. Milana.

Na posiedzeniu wtorkowym członków liberalnej partji w Peszcie postanowiono na wniosek prezesa ministrów Tiszy odroczyć dyskusyę o kwestyi ugodowej aż do przedłożenia odpowiednich projektów do praw.

W sejmie pruskim walka kulturalna, którą toczą posłowie nasi i katolicy z takim poświęceniem i zaparciem z jednej strony, a z taką siłą i energią niezłomną z drugiej, zdaje się poczyna wpływać na umysły reszty posłów i rządu i przekonywać coraz bardziej, że tak dalej iść nie może, że tej walki konieczne zaprzestać trzeba. Dyskusya wczorajsza w Izbie poselskiej dużo pod tym względem ważnych przedstawia momentów i dla tego zwracamy uwagę czytelników na sprawozdania pod rubryką Niemiec zamieszczone.

W tej chwili otrzymujemy następujący telegram:

Carogrod, 28 lutego. Po przyjęciu warunków pokojowych przez skupeczynę i turecką radę ministeryalną, traktat pokojowy jutro w południe podpisanym zostanie.

* **Od ks. Kulionowskiego**, wikariusza z Keyni, otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następujące oświadczenie.

Keynia, d. 28 lutego.

Korespondent z Keyni do Posenerki rzuca w nr. 143 gazety tej bezwstydną potwarz na tutejszego proboszcza J. księdza Plucińskiego, jakoby po odejściu administratora, księdza Nowackiego, odebrał z rąk król rejencyi zarząd nad dochodami probostwa swojego i to wdzięcznym sercem, i rozgłasza, że tym sposobem stał się „ein staatstreuer Probst.“

Cała ta korespondencya jest bezczelnym kłamstwem, gdyż ks. proboszcz nie odebrał żadnego zarządu od król rejencyi, która tu wogóle nie ma do rozdania żadnego majątku kościelnego.

Rzecz ma się tak:

Po odejściu administratora ks. Nowackiego ustała administracya nad dochodami probostwa, mocą prawa z dnia 20 czerwca 1875 roku. A ponieważ ani dozór kościelny nie ma prawa zarządzać dochodami probostwa, dopóki proboszcz żyje, przeszedł zarząd a właściwie używanie dochodów ipso facto na właściciela tych dochodów, którym jest od lat 50 J. ksiądz proboszcz Pluciński.

Każdy bestronny zrozumie, że tu nie było potrzeba żadnego rozporządzenia król rejencyi i że ten fakt jest wynikiem raczy prawa o zarządzie kościelnym, a nie przystaniem na prawa majowe.

Powyższe oszczerstwo, jak tu powszechnie sądzą, puścił ktoś w świat, który pragnie wyrzucić nacisk na tak już wiekiem i pracą skolatanego J. księdza proboszcza Plucińskiego, aby go zniewolić do odstąpienia od zarządu własnym swoim majątkiem, aby potem, otrzymawszy administracyę, ciągnąć dla siebie zyski z dochodów probostwa.

Z boleścią przychodzi mi tu wyznać, że znaleźli się nawet parafianie, którzy, przez owego oszczercę obalamuceni, temu kłamstwu niestety uwierzyli.

MOWA

posta

Dr. Chłapowskiego.

Na posiedzeniu onegdajszym Izby poselskiej sejmku pruskiego przemówił podczas obrad nad etatem ministerstwa wyznał p. dr. Chłapowski jak następuje:

Panowie! Pojmuję zupełnie, że niemiałem wam być może przy obradach etatu ministerstwa oświaty

słyszec wcią zanoszone przez Polaków i wogóle przez katolickich członków tęż Izby skargi na rozporządzenia rządowe i na smutne owoce tak zwaney walki kulturalnej. Lecz wierząc mi, nie mniej nieprzyjemnym jest nasze zadanie wobec obojętności, z jaką skargi nasze przyjmujecie, wytaczać je tutaj. Jeżeli jednak ośmieliłem się zabrać głos przy niniejszym tytule etatu, nie uczyniłem to w myśli przytaczania nowych zażeń, opowiadania nowych pokrzywdzeń, choć zaiste można śmiało zastósować do naszego położenia w walce kulturalnej owe słowa: Nulla dies sine linea, bo nie ma dnia, w którymby się nie wydarzyły fakta urągające uczuciu wszystkich: — jedynie uwagę chcę przy tém miejscu krótką uczynić, wyłuszczyć przyczynę tych skarg, które się wam zbyt często wydają, aby nas nie spotkał znowu zarzut, który nam już kilkakrotnie uczyniono, że myśmy sami właściwie winni nieszczęść tej walki.

Panowie! Ktokolwiek uprzytomni sobie sens i brzmienie mów tu w tęż Izbie przez liberalnych mówców wypowiedzianych jeszcze przed samem przyjęciem tak zwanych praw majowych, w których się powtarzały zapewnienia, że bynajmniej nie idzie o pogwałcenie religijnego uczucia, o przyniesienie wolności wyznania, ale jedynie o cele wolności, o emancypacyę gmin katolickich z pod tyraństwa kościelnej hierarchii, o zabezpieczenie praw obywatelskich ludu; ktokolwiek sobie uprzytomni mowę niedawno temu jeszcze tu wypowiedzianą przez posła Wehrenpenniga w odpowiedzi na ostatnie pamiętne przemówienie s. p. posła Gerlacha; ktokolwiek sobie wyrazi tych przemówień uprzytomni, ten nie może się oprzeć wrażeniu obrzydliwej sprzeczności pomiędzy temi obietnicami liberalnych mówców, a smutną rzeczywistością położenia, w jakim się teraz znajduje tenże lud katolicki w pruskim państwie.

Panowie! Miałicie sposobność przy obradach nad spiewami Kościoła i szkoly poznać wypadki, nad którymi każdy prawdziwie wolnomyslny człowiek nietylko zdumiewa się, nietylko żalić się, ale po prostu oburzać się musi; wypadki, jak w przytoczonej przez mego przyjaciela Czarlińskiego parafii mogilnickiej, której był dusz pasterz mimo zaparcia się wiary i ślubów swoich, mimo opuszczenia swęj gminy, z pomocą rządu korzysta z dochodów probostwa, chociażby egzekucyę wymuszonych na parafianach, z których ani jeden nie uznaje go już za proboszcza; wypadki, jak te, które zaszyły w Kościanie, gdzie przeciwko uroczystemu protestowi dozoru kościelnego i gminy całej, z wyjątkiem może 2 lub 3 osób, które nie rościły sobie nigdy pretensyi do czcigodnej nazwy „wiernych“, rządowy proboszcz p. Brenk z rozporządzenia rządu na probostwo wprowadzonym został przy pomocy wszystkich żandarmów z powiatu i kilku obcych, podobno i przebranych policyantów, a wkrótce potem pozwolił sobie rzeczy, jakie z tego tu miejsca słusznie napiętnował poseł Danzenberg; — w Kościanie, gdzie także przeciw woli gminy i zarządu kościelnego prawnie uznanych wikaryuszów gwałtem wydalono; wypadki, jakie się wreszcie w wspomnianem właśnie i jeszcze innych miejscach wydarzyły, że protestującym przeciwko nadużyciu zarządowi zagrożono złożeniem z urzędu a nawet karą, że członków takichowych nawet ukarano, podczas kiedy członkowie gminy nietylko ponieśli krzywdę w uczuciu swém, ale i materialną krzywdę — a niektórzy nawet uwięzionymi zostali.

Panowie! Miałoby to być w istocie owa przyobiecana emancypacya z pod tyraństwa hierarchii? Nie jesteście to właśnie w najwyższym stopniu uciskiem i samowładztwem policyjnej zwierzchności? Nie jesteście to zupełnie samowolnym postępowaniem odpowiednich rejencyi, jeżeli n. p. niektóre probostwa wające już rok i dwa lata, choć rząd miał prezentę, pozostają nieobsadzone tylko dla tego, że oduśny prezydent nie chce krzywdzić gminy, podczas gdy w innych miejscach, jak n. p. właśnie w Kościanie zaraz po śmierci proboszcza byłego przybywa wprowadzony przez rząd proboszcz nagle zupełnie i to tak niespodzianie, że, mojem zdaniem, tajemniczość ta przygotowań nie może wiele chluby odnośnym władzom przynosić.

Mogę panom co do Kościana opowiedzieć, że jeszcze w przeddzień wprowadzenia rządowego proboszcza landrat miejscowy na zapytanie jednego z tamecznych właścicieli ziemskich, „czy prawdziwą jest pogłoska, iż niezadługo przybędzie przeznaczony przez rząd proboszcz?“ — odpowiedział, iż urzędowo nic o tém nie wie.

Panowie! Trudno mi wierzyć, by p. landrat kościelny o tém dzień wprzody urzędowo nie był zawiadomiony, skoro podobno dzień wprzody uwiadomił jeszcze dziekana. Przy tęż sposobności chciałbym odpowiedzieć postowi v. Sybel, iż jeżeli w istocie tak, jak on mówi, między katolickimi kapłanami znajdują się tacy, „którzy łączą w sobie ludzkie słabości“, którzy

więc zdolni są łamać swoje śluby i przeniwierać się najświętszym obowiązkom swoim, toć zdaje mi się, że rząd właśnie takich sobie wybrał na rządowych proboszczów. Zaiste innych nie miał do dyspozycyi.

Alę, panowie, czy można to nazywać prawdziwą autonomią kościelną nadzoru gminy, jeżeli przeciwko jednogłośnemu protestowi jednego i drugiego siłą policyi wprowadza się proboszczy rządowych, jeżeli się w oczach całej płaczącej gminy zgromadzonej drzwi kościoła rozbija.

Mieliżbyście, głosując za prawami, które gminom miały nadawać wolność wybierania sobie same dusz pasterzy, odmawiać im wtedy w myśl wolności odrzucania proboszczów takich, których im rząd narzuca? Albo to prawo wolnego wyboru nie włącza w siebie prawa i odrzucania takich, których gmina za niewłaściwych uważa? — Chyba sami przyznać musicie, że takie wprowadzanie rządowych proboszczów jest tylko po prostu środkiem, pozostawionym samowoli policyjnych władz, zaiste nie ku dobru gmin samych i ubezpieczeniu praw ich, lecz środkiem karania ich i szykanowania ich w razie danym?

Jeżeli to przyznać musicie, panowie, jakże więc taki stan rzeczy pogodzić z obietnicami wspaniałemi liberalnej partji i wtórowaniu im rządu; jakże pogodzić z ideałem liberalizmu, z wolnością? Nie jesteście to zupełnie spaceniem tych idei, które tu reprezentować chcecie? Zaiste nie mógł czas, o którym poseł Wehrenpennig w wspomnianej swojej mowie z taką mową pogardą, nawet czas przed 48 rokiem w Pruszech, przynajmniej na tém polu, dawać wyższego typu policyjnego państwa (Polizeistaat), jak terazniejszy. A gdyby ta nieszczęsną walka kulturalna jeszcze trwać miała, musiałby rząd i nadal nie tylko tych samych środków używać, ale je samemu przynosić, aż do takiego stopnia, że czasem się musiały. — Wierząc panowie, środki te nie tylko przeciwni są waszemu principium, ale i waszym interesom wprost szkodzą i niedługo już niezawodnie i wam samym uczuć się dadzą jako niedogodne n. p. takie, jak graniczenie wolności prasy, znieważanie tajemnicy listowej, ograniczanie ojcowskiej władzy nad wychowaniem, mianowicie religijnem swych dzieci, na jakie my się tutaj uskarżamy.

(Niepokój, wołanie: kończyć.)

Tylko kilka słów jeszcze, panowie! Nie dziwcie się, że my Polacy i wogóle katolicy w tęż Izbie przy każdej sposobności nasze skargi wytaczamy, bo gdzież możemy to czynić stósowniej i z większym prawem? skorosmy dotąd jeszcze nie stracili zupełnej nadziei, że i Wy sami

(mówiąc do lewicy)

czasem przejrzyście, iż tak zwany kulturkampf nie tylko niszczy siły wewnętrzne kraju, nie tylko rozszerza zepsucie i moralny upadek, ale także wprost waszemu ideałowi się sprzeciwia, waszemu własnemu interesowi szkodzi; skoro zawsze dufamy jeszcze, że sami przestaniecie dla nienawiści partyjnej wolność poświęcać; boć pozbawia się sam wolności, kto się przyczynia do pozbawienia jej drugiego. Podstawą wszelkiej wolności jest, jak sami przyznacie, wolność sumienia, która przez tę nieszczęśliwą walkę kulturalną tak mocno cierpi w kraju, przedewszystkiem zaś w archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Pozwólcie mi panowie jeszcze przytoczyć wam nie cytaty, ale wrażenie, jakie wyniosłem z czytania książki, której autora przecięż jako liberalnego uznacie:

Alberta de Toqueville

La démocratie en Amérique

że partye (i osoby), obrażające wiarę religijną i uczucie religijne, nie swego interesu, ale swoich namiętności słuchają; i że rządy, które takich dopuszczają się środków, nie wolności pragną, lecz niewolnictwa swych poddanych.

Mam nadzieję, panowie, że przynajmniej przeciwko pozycyi takiej, jak niniejsza, którą śmiało nazwać można środkiem podtrzymywania walki kulturalnej, liczenie się oświadczyć i dla tego wnoszę o głosowanie nad tym tytułem.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 27 lutego,

□ Codziennie doznanają biedni Kościanicy nowych trosk i nowych kłopotów w sprawach i interesach duchownych.

P. Brenk nie, mogąc napędzić parafian do siebie po metryki i sepultry — słysząc, że już teraz listy przyjmuje, jeżeli są adresowane „An das katholische Pfaramt“, — nie mogąc dalej

zwabić do siebie dzieci na naukę, nawet za pomocą inspektora lokalnego szkół, wynalazł nieomylny środek do zmuszania parafian odwiedzania go za pomocą nieboszczyków. A jakimże to sposobem? o to po prostu kazał dorobić nowe zamki do bramy i furtki cmentarza, tak że podobne nie wolno będzie nikomu wniknąć na cmentarz bez zezwolenia — a może w asystencji p. Brenka!!!

Nie mogę Wam dzisiaj jeszcze na pewno powiedzieć, czy się to stało z wiedzą, czyli też bez wiedzy komisarza do zarządu majątkiem parafialnym; w każdym razie, ani jeden ani drugi nie ma prawa zamykać pobocznej furtki cmentarnej, bo cmentarz należy do parafian i każdy parafian ma każdej chwili wolny wstęp do grobu ojca, matki itd. Zaczyna jedna rodzina kościelna stracić jedyną córkę przed dziewięciu laty; codziennie przynajmniej raz widzieć ją było można na grobie swojej ukochanej córki. Na mocy jakiegoż to prawa odbierają panowie kulturowi owym rodzicom jedyną ich pociechę?

Nihil novi sub sole! — wszak i p. Kubiczak podobno kazał zamknąć cmentarz i czyż przez to powiększyła się parafia jego? a jeżeli to się nie udało w Książu, czyż ma się środek ten lepiej udać w Kościanie? o co nie, to nie!

Nie chcąc sobie zjednać renomy korespondenta kościelniczego do Posenerki, nie piszę Wam nic o rozporządzeniach władz tutejszych co do zamknięcia cmentarza i do grabieży umarłych; doniosę Wam o tym później, jak się lepiej poinformuję.

Denuncyacje na księży w okolicy mnożą się co nie miara; nie pojmuję, jak siły jednego prokuratora na pracę taką wystarczą.

Dzisiaj toczyła się przed sądem kryminalnym sprawa przeciw dawniejszemu organistom Malickiemu i 19-letniej córce jego o obrazę 20-letniego kościelnego p. Brenka, a dawniejszego ucznia pana Malickiego. P. M. skazał sąd na 3 tygodnie a córkę jego na 2 tygodnie więzienia.

Berlin, 27 lutego.

(D) Dziś przy etacie ministerstwa oświaty zabrał głos p. Schorlemer-Alst. W mowie, w której mianowicie uwzględniał los dzieci szkolnych, porównywał dobrodziejstwa zakonnych szkół i zakładów dla sierót z tym, co nam na tym polu walka kulturalna przyniosła. Mowę tę zakończył wspaniale, wzywając Boga za sędziego, iż krzywdy wielkie się dzieją katolickiemu ludowi. Stenogram tej mowy Wam przesyłam. (Podamy ją niezadługo w tłumaczeniu. — Przep. Red.)

Prof. v. Sybel odpowiedział na mowę Schorlemera-Alsta, biorąc asumpt z innego tytułu i żądał uznania, że pomiędzy księżmi są także takie figury, które łączą w sobie wszystkie słabości ludzkiej natury i takim to księżom doprowadziła do takiego stanu rozjątrzenia przeciwko rządowi, że i przywiązanie ludu do dynastji znika.

Pan dr. Chłapowski przy tyt. 120 — tym samym, nad którym swego czasu zabrał głos p. Czarliński, przytoczył kilka zdarzeń z Kościana i odpowiedział p. Syblowi, że jeżeli w istocie niezaprzeczenie znajdują się księża, jakich p. Sybel właśnie określił, mówiąc o tak zwanych Hetzkapelanach, to niezawodnie rząd sobie właśnie takich na Staatspfarrerów wybiera. (Mowę p. dra Chłapowskiego podajemy powyżej. — Przep. Red.)

O godz. 2 zamknięto posiedzenie. O tejże godzinie rozpoczęło się posiedzenie parlamentu.

Berlin, 28 lutego.

(D) Na posiedzeniu dzisiejszym sejm pan Kantak dwa razy głos zabierał, raz przy pozycji uniwersytetów, przynajmniej, że tutejszy prof. Jagić także i o literaturze polskiej miał wykłady, i powtórnie przy szkołach, przy której to sposobności poruszył kwestję szkół symultanych.

Przed samem zakończeniem etatu ministra oświecenia wywazała się nader interesująca dyskusja, w której brali udział dr. Cremer (z Berlina), Schorlemer-Alst, Schroeder (Lippstadt), minister Falk, dr. Lasker, dr. Virchow. — Mowy niektórych były bardzo piękne. — Dr. Lasker wyraził, że chętnieby on także widział walkę kulturalną ukończoną. Dr. Virchow nazwał dzisiejsze jego przemówienie sentymentalnym, ale i ze swej strony potępił skutki tej domowej walki, w której niższe figury t. z. „Sztreiberzy”, w urzędzie pozwalają sobie nadużyć, a za wszystkie nie można czynić jednak odpowiedzialnym samego ministra oświecenia. Wreszcie i ministrowi przypiął łatkę.

Przy obradach nad przyjęciem gwarancji za przewozy od pożyczki pryorytetowej kolei berlińskiej-drezdeńskiej zabierali głos panowie v. Heeremann, Loeve, minister Achenbach i p. Berger. Nad § projektu głosowało 384. Większość absolutna wynosiła 193. Za projektem głosowało 193 przeciwko 191. Tak więc tylko 2 głosów brakowało, aby projekt nie przeszedł. Dla tego żądał p. Richter (Hagen) powtórne głosowanie i to nad wszystkimi paragrafami projektu.

Przy powtórne głosowaniu brało udział 353, z których większa stósunkowo część głosowała za projektem, dla tego, że z opozycji znaczna część go głosowaniu pierwszemu oddaliła. Przy pierwszym głosowaniu zaś tylko pilne staranie się ministrów jako posłów dopomogło projektowi, który zresztą na tak silny napotkano opór w Izbie i w kraju.

Przy końcu dr. Thiel motywował swój wniosek, dotyczący personelu administracyjnego przy rządowych kolejach.

NIEMCY.

* Berlin, 28 lutego. Ostatnia godzina wczorajszych obrad Izby poselskiej i pierwsze dwie godziny dzisiejszych w połączeniu ze sobą nadały dyskusji nad etatem ministerstwa wyznań dziwne piętno, powiedziecby nawet można, pojednawcze. Poseł baron v. Schorlemer-Alst podał wczoraj obraz dotychczasowego smutnego rezultatu „walki kulturalnej”, który z powodu spokojnego tonu i ścisłej przedmiotowości nawet przez lewicę w głębokim milczeniu przyjęty został i niejednemu pewnie nasunął myśl zastanowienia się. Poseł Cremer położył dziś przycisk na powszechnie znaną konieczność ukończenia w interesie państwa tej zgubnej walki. Przemawiał on wyłącznie z stanowiska jako poseł pruski i z tego stanowiska wykazał, że pokój zawarty być powinien. Z dobrego źródła usłyszeliśmy słowo, że to, co w 10 latach zostało zdobyte, zmuszeni jeszcze jesteśmy przez 50 lat uzbrojeni od stóp do głów bronić i w tych czasach, w których bardziej, niż kiedykolwiek zdążyła być potrzebna, mamy przeciwko sobie nawzajem walczyć? Poseł dr. Lasker rozpoczął odpowiedź swą uwagą, że ten wygłoszony mowy sympatycznie go dotknął i wskazał na korzyść, jaka wypływa dla sprawy z spokojnego i rzeczowego jej traktowania. I tak w ten sposób traktowano już w bieżącej sesji różne nader ważne „kwestje kulturalne” — proboszczowskie dobra dotacyjne itd. — bez wzajemnej goryczy. Co się zaś tyczy najświętszych rozpraw, tajemniczy spowiedzi, to mniema wprawdzie, że najwięcej trybunał zawyrokował prawnie, lecz wątpliwym jest, czy podobne prawa, które do takich konsekwencji doprowadzają, jeszcze i nadal utrzymywane być mogą. Woli on się zrzec w pojedynczym przypadku prawnego uprawnienia, niż na drodze prawodawstwa dojść do podobnych rezultatów. Centrum niechaj udowodni, że prawodawstwo majowe wkrocza w wewnętrzne życie Kościoła, a natenczas on (mówca) i bezwzględnie wielu z jego przyjaciół chętnie na rewizję tych ustaw się zgodzą. Cierpieniem jednakże być nie może, żeby cały szereg praw uważano za niemożliwe do przyjęcia. Gdyby np. prawowierne żydostwo chciało wykonywać wszystkie religijne przepisy pod wszelkimi okolicznościami, pozostawiliby zawsze w konflikcie z ustawami państwowymi. Religia powinna uznać obok siebie prawa państwowe, rewizji atoli praw majowych mówca nie będzie się opierał. Po przedstawieniu przez p. Schorlemera światła, jako nie opierającego się na przeciwieństwie konfesyjnym, postawił poseł Schroeder (z Lippstadt) kwestję: Jakie stanowisko zajmie minister wyznań przy rewizji ustaw majowych. Świeżo dopiero przy wypadku w Herzogswaldau, gdzie probostwo obsadzone duchownym „starokatolickim” i przy innej sposobności uznał: Prawa majowe są surowe, lecz podług położenia prawodawstwa nie mogą temu nie pomódz, zmuszony jestem wykonywać ustawy. Jeżeli zatem minister wie, że ustawy te są surowe, dla czegoż nie wniesie o ich zrewidowanie? Państwowy charakter duchownego, jaki posiadał dawniej przy chrzcinach, ślubach i pogrzebach z powodu urzędowego zapisywania, znikł od czasu wprowadzenia urzędu stanu cywilnego. W ten sposób państwo nie ma już żadnego interesu w czynnościach urzędowych duchownego, a przez to upada jedno z najważniejszych przypuszczeń prawodawstwa kościelno-politycznego. Należałoby więc ministrowi wyznań z własnej inicjatywy proponować rewizję praw, których wykonywanie jest mu trudnym i niemiłym, jak to sam po kilka razy oświadczył. Pan minister dr. Falk wskazał na wzmagającą się codziennie odpowiedzialność, jaka na nim ciąży, i wywodził, że, jeżeli pomimo takich okoliczności i pomimo ogromnej pracy na posadzie ministra pozostaje, to widać, iż go nie powodują okoliczności osobiste, lecz rzeczowe. Pozostaje on na swej posadzie, ponieważ urzędnik pruski i wśród najtrudniejszych okoliczności obowiązek swój wypełniać powinien. Co się zaś tyczy rewizji ustaw majowych, to nadmieniam, iż położenie rzeczy nie zmieniło się tak bardzo, jak twierdził poseł Schroeder. Rząd i dziś jeszcze, ponieważ duchowny dotąd jest nauczycielem ludu, ma interes kontroli przy jego kształceniu i ustanowieniu. Zyczenie rewizji ustaw majowych uważa minister za nowy projekt, ponieważ dotąd mówiono zawsze o całkowitem ich zniesieniu. Lecz, jeżeli rząd okaże swą gotowość do zniesienia pojedynczych rozporządzeń, natenczas centrum z tryumfem powie: Domagamy się wszystkiego, rząd ustępuje. Oczekiwać należy przedewszystkiem dowodów, że przy osłabieniu surowości ustaw ukończoną zostanie ta smutna walka. Takich jednakże dowodów nie mamy, a jeżeliby rząd w czemkolwiek ustąpił, następstwo to źleby zostało pojęte i nadużyte. — Wszyscy mówcy przemawiali za pokojem i pojednaniem, tylko p. minister nie. — Poseł dr. Virchow nie popierał projektu częściowej rewizji, lecz domagał się zasadniczego rozdziału państwa od Kościoła, przyczem jednakże „sentymentalnie” postępować nie należy. Wolność sumienia każdemu zabezpieczona być powinna. W końcu przyjęła Izba

ostatecznie cały budżet bez zmiany, podług uchwał zapadłych w drugim czytaniu; uchwała również w trzecim czytaniu w imiennem głosowaniu gwarancją procentów dla berlińskodrezdeńskiej kolei żelaznej 186 głosami przeciwko 165.

Izba panów, po załatwieniu kilku pomniejszych projektów, przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu przy dość ożywionych rozprawach prawo o podziale prowincji pruskiej na Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie, tak, jak ono wyszło spod obrad Izby poselskiej.

Sejm pruski ukończy prawdopodobnie jutrze swe prace a w sobotę zostanie zamknięty.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady związkowej postanowiono, jak się dowiaduje Post, najwyższy trybunał dla cesarstwa niemieckiego ustanowić w Lipsku a nie w Berlinie.

Rada ministeryalna zajmuje się obecnie środkami zaradczeni przeciwko nędzy, jaka panuje w Berlinie i w innych większych miastach.

Tak radzie związkowej jak i parlamentowi niemieckiemu przedłożony zostanie projekt do prawa o zaciągnięciu pożyczki, celem przeprowadzenia pomieszczenia po koszarach wojsk niemieckich. Sprawą tą zajmuje się rząd już od kilku miesięcy i toczył rokowania z pojedynczymi państwami niemieckimi, które na projekt ten się zgodziły. Czy obecna chwila, w której załatwione być mają tak wielkiej doniosłości kwestje finansowe, jest stósowną do osiągnięcia zezwolenia parlamentu na projekt ten, jest wątpliwym. Bądź jak bądź, pomieniony projekt należy będzie do najważniejszych zadań obecnej sesji i jest on zarazem wskazówką, że o zamknięciu posiedzeń parlamentu przed Wielkanocą mowy nawet nie ma.

Jak telegrafują do Frankfurter Journal z Rzymu, miał książe Bismarck zażądać od rządu włoskiego wydania księdza Kardynała-Prymasa hrabiego Ledóchowskiego. Wtóry jednakże odmówił zadośćuczynić temu żądaniu, powołując się na prawo gwarancyjne. Wiadomość tę podajemy z wszelkimi zastrzeżeniami, pozostawiając naturalnie odpowiedzialność za nią źródłu, z którego ją czerpiemy.

Onegdajsza recepcja u cesarza była nadzwyczaj liczną. Tak świat dyplomatyczny i dworski, jak i wyżsi urzędnicy cesarstwa niemieckiego i Prus, jenerałowie i członkowie ciał parlamentarnych zgrupowali się licznie, tak że przedstawienie ich parze cesarskiej i pobyt także w różnych salach zajęło daleko więcej czasu, niż program na to przeznaczony a koncert zapowiedziany mógł się dopiero rozpocząć około godziny wpół do jedenastej. Cesarz, który bardzo był ożywiony, wyrażał do wszystkich swe ubolewanie, że w tej recepcji tak próżno przepuścić mógł recepcję u dworu, i wyrzucił nadzieję, że starac się będzie powetować to, co z powodu żaloby opuszczeniem zostało. Cesarz bawił mianowicie długo w salach, w których zgrupowani byli posłowie sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, i rozmawiał o toczących się w cialach tych obradach.

Jak słyhać, zamierzają słuchacze na wszech-nicy berlińskiej urzędzić dla cesarza w 80letnią rocznicę jego urodzin dnia 22 marca wielki pochód z pochodniami, w razie, jeżeli cesarz owo-cyą tę przyjąć zechce.

Administracja poczt w cesarstwie niemieckim ma zamiar w interesie ruchu wprowadzić na przyszłość wyłącznie marki pocztowe do frankowania telegramów a usunąć osobne marki telegraficzne, przez co z jednej strony uprości się manipulacja przy wysyłkach różnego rodzaju, z drugiej strony oszczędzi się kosztu wygotowywania podwójnego rodzaju marek.

FRANCYA.

Paryż, 27 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, dysputowano nad przywróceniem reprezentacji kolonii Gujana i Senegal w Izbie deputowanych; pierwsza kolonia liczy 16, druga 42 tysiące obywateli francuskich. Sprawodawca Lacascade, kładąc przycisk na to, że wniosek ten bynajmniej nie jest anti-konstytucyjnym, jak to twierdzono, a wskazując na polityczną ważność kolonii i znaczenie związków handlowych, zawartych przez Francją z dalekimi krajami, żądał w imię sprawiedliwości i miłości Ojczyzny przywrócenia reprezentacji tych kolonii. Głównie opierał się wnioskowi minister marynarki, admirał Pourchon; jedyny artykuł tego wniosku przyjęto w końcu 210 głosami przeciw 142, poczem Izba odroczyła się do czwartku. — Komisja, zajmująca się prawami prasowymi, zebrała się dziś w Paryżu i przesłuchała syndykata prasy paryskiej, który usilnie przemawiał w obronie prasy i udzielił komisji uchwały zapadłe na trzech zebraniach redaktorów paryskich, domagających się jednogłośnie uznania własności gazet. Komisja odpowiedziała, że zupełnie podziela zdanie syndykatu. — Wczoraj odbyło się posiedzenie jeneralne komisji budżetowej, na którym postanowiono przyspieszyć prace i wygotować referaty najpóźniej do 20 marca. Sprawozdania komisji finansów, spraw wewnętrznych, handlu i sztuk pięknych już są gotowe. — Jak do ministerstwa spraw wewnętrznych donoszą, nie chce 7 z pomiędzy nowomianowanych prefektów, podprefektów, radców jeneralnych i prefekturalnych przyjąć ofiarowanych im urzędów.

Ze śmiercią senatora Staplande zaważowało już szóste krzesło senatorskie, z których trzy

należą do prawicy, trzy zaś do lewicy. Na mocy prawnych rozporządzeń miejsce senatora Staplande, (departament du Nord) dopiero po roku obsadzone zostanie; w miejsce zmarłego jenerała Changarnier winien senat w przeciągu dwóch miesięcy, od dnia śmierci, wybrać jego następcę. Nowo mianowany poseł francuski dla Stanów Zjednoczonych wręczył w tych dniach prezydentowi Grantowi listy uwierzytelniające. — Meteorologowie z Nowego Jorku donoszą do Paryża, że nowa burza grozi w kilku dniach wybrzeżom Anglii i północnej Francji.

Dziennik Suffrage Universel des Charents, który twierdził, jakoby pani Juliszowa Simon kazała podczas obłężenia spalić krzyże, został skazany na 2,500 franków kary i na 2,500 franków wynagrodzenia.

W Avignon wybrany został przy ścisłej wyborze intransygent Saint-Martin, ponieważ republikanie, których kandydat upadł, głosowali za nim, kandydat konserwatywny hr. du Demaine uległ mniejszością 600 głosów.

TURCYA.

* Carogród, 25 lutego. (Okólnik w. wezyra do gubernatorów. — Wybory do parlamentu. — Communiqué rządowe. — Fortyfikowanie i twierdza na Krezie. — Paszkwil przeciw Midhatowi baszy — Prawo municypalne. — Stan armii naddunajskiej.) Korespondent do Pol. Corr. podaje następujące ztąd wiadomości: W. wezyr przesał telegrafem do jeneralnych gubernatorów okólnik, wzywający ich do przesłania listy podwładnych im kaimakanów. Listy te mogą zawierać szczegóły dotyczące czasu wstąpienia w służbę tych urzędników, ich zdolności i prowadzenia moralnego. Listę tę przedłoży następnie w. wezyr stósownie do hata sułtańskiego wyznaczony komisji, zostającej pod przewodnictwem Rudszida baszy, która, jak wiadomo, wybierać i wyznaczać będzie kaimakanów dla pojedynczych wilajetów. — W Albani obrani zostali posłami do parlamentu Salini aga i Izmail bey, katolik Angelo Dadmasei i schizmatyk Filip Risto. — Urzędowa Turquie zamieszczą na czele pisma następujące communiqués: „W dniach ostatnich krążyły pogłoski o mających zajść zmianach w wyższych kołach rządowych. Pogłoski te są fałszywe i mają na celu obalamowanie opinii publicznej.” — Twierdza Izzedin i inne miejsca warowne na Krezie otrzymają w tych dniach działą Kruppa. — Kiang basza, członek rady stanu, wydał paszkwil na Midhata baszę, rząd zganił go za to i kazał pismo skonfiskować. — Prawo municypalne zostało już wypracowane i w tych dniach ogłoszonym będzie. — Parlament turecki miesiąc się będzie, jak donosi korespondent do Köln. Ztg., w ministerstwie handlu i robót publicznych a nie w gmachu akademii, jak to podaliśmy wczoraj za korespondentem do Pol. Corr. W tej chwili pracują, jak podaje korespondent kolońskiego dziennika, całe pułki robotników i artystów nad upiększeniem sali obrad. W zeszłym tygodniu zwiędzali gmach parlamentarny w. wezyr, Mahmud basza i sam sułtan, który wyraził zupełne swe zadowolenie kierującemu robotami Serlis beyowi.

Rada stanu pracuje obecnie nad ułożeniem statutu organizacyjnego, który ma być zaprowadzony w prowincjach. Główna zasada, na której wypracowany ma być statut ten, opiera się na decentralizacji. — Turcy zbroi się dotąd wprawdzie nad Dunajem, ale, jak pisze ruszczycki korespondent do Pol. Corr., bardzo mi uodolnie. Robotnicy, zajęci sypaniem okopów nie mają nawet łopat żelaznych i zmuszeni są posługiwać się drewnianymi. Liczba armat w twierdzach naddunajskich nie jest dostateczną. W Ruszczuku jest jedynie 60 lichej armat. Siła wojska nie jest wystarczająca, liczy zaledwie 102,000 ludzi, z tego powodu naczelna komenda zmuszona jest wciągnąć Cyganów do szeregów. Zapasy żywności są także bardzo liche; żołnierze nie mają nawet ryżu a chleb zmuszeni piec sobie z osucia rżanego. W tym samym świetle przedstawia korespondent do augsburskiej Allg. Ztg. stan armii tureckiej. Cała siła zbrojna skoncentrowana nad Dunajem i w Bułgarii, wynosi 213 batalionów. Jeżeli się liczyć będzie każdy batalion po 500 ludzi, to cała armia wynosić będzie co najwyżej 106,000 ludzi. Intendentura w opiekanyemu znajduje się stanie artylerji i tren są niewystarczające. Taktyka wojenna wymaga, aby na tysiąc ludzi przypadła od 3 do 4 dział, tymczasem w armii tureckiej na tysiąc ludzi jedno jest tylko działo. Brak także wielki koni przy artylerji. Z powodu zaku wywozu koni z Austrii zniewoleni są Turcy sprowadzać konie z dalekich okolic, co z wielkimi połączone jest niedogodnościami. Konie zresztą tureckie zdolne są jedynie do lekkiej jazdy a za słabe są do artylerji. Cała turecka armia nie umiejętnie jest rozlokowana. Skoncentrowana jest pomiędzy Widdyniem a wschodnią częścią Bułgarii, gdy tymczasem przestrzeń pomiędzy Ruszczukiem a Widdyniem a więc środkowa Bułgaria zupełnie jest ogołocona z wojska.

Zawarcie pokoju z Serbią jest dotąd wątpliwym. Wiadomości z Serbji brzmią wojennymi. Większość członków skupeczny jest, jak z Belgradu do Köln. Ztg. donoszą, że dalszym prowadzeniem wojny; szczególnie wojowniczo usposobieni są deputowani z okęgów Aleksinac, Sajezaru, Negotina, Kruszewacu, Waliewa, Uszyca i Łońnicy. Omladyniści wywierają nacisk na deputowanych włościańskich.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 28 lutego. Na wspólnym posiedzeniu obydwóch Izb kongresu postanowiono uważać rezultat wyborów w północnej i południowej Karolinie jako korzystny dla Hayesa, w Tennessee i Teksas jako korzystny dla Tildena.

Wersal, 28 lutego. Lewica, lewe centrum i stronnictwo Gambetta postanowiło na dzisiejszym zebraniu jednomyślnie upoważnić rząd do sądowego ścigania Cassagnaca. Na jutrzejszym posiedzeniu postawiony prawdopodobnie zostanie odnośny wniosek.

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej

Imienia
Karola Marcinkowskiego

Zagali wczoraj na wielkiej sali Bazarowej po godzinie 4 zastępca przewodniczącego w Dyrekcji, p. prof. Rymarkiewicz, piękną mową, w której na tle smutnych stosunków naszych społecznych przedstawił losy i prace Towarzystwa w ubiegłym roku, zasady, jakimi się, z prądem czasów i potrzeb licząc, Dyrekcja rządzi i jakich nadal trzymać się zamierza, oraz budził ochotę do wytrwałości w pracy nad podniesieniem społeczności.

Następnie obratło sobie Zebranie przewodniczącym obrad p. Bentkowskiego, który do pióra powołał Dr. Jerzykiewicza i ks. Tłoczyńskiego. Protokół z zesłorocznego W. Zebrania odczytał ks. Tłoczyński. Stosownie do porządku dziennego przystąpiono dalej do wyboru nowych członków Dyrekcji w miejsce występujących secesji. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku Dyrekcji, aby zamiast 6 wybrano tylko 5 członków i to 2 zamiejscowych a 3 miejscowych. Po zebraniu kartek przez skrutatorów odczytuje członek Dyrekcji, p. prof. Wituski, sprawozdanie z całorocznych czynności Towarzystwa, którego przedmowę, dającą ogólny pogląd, powtarzamy w całości. Brzmi ona, jak następuje:

Sprawozdanie z czynności ubiegłego roku, które niniejszym w ręce Wasze, Szanowni Panowie, składamy, nie jest, w całości swój i w stosunku do czasu, mniej pomyślny od tych, któreśmy Wam w ostatnich kilku latach przedkładali.

Towarzystwo nasze, dzieło poświęceń i troskliwości ogółu, podzielać mniej więcej musi dołę społeczeństwa, które je stworzyło, żywi i pielęgnuje: jaką zaś jest obecnie ta dola, a raczej niedola tego społeczeństwa, nikomu tajemnym być nie może. Zastój we wszelkich czynnościach publicznych i prywatnego życia, ciężkie losy, które zawisły nad jednym z najważniejszych stanów, wspierającym dotychczas znakomicie wspólne nasze usiłowania, klęski majątkowe licznych obywateli, a byt zachwiany wielu innych, pauperyzm wzmagający się niemal z dniem każdym, mianowicie zaś powszechny brak wiary do rzeczy i osób oraz zubożenie na złe i na dobre, zwykły pojaw w czasach takich jak nasze; wszystkie owe niefortunne okoliczności groziły wpływem swoim szkodliwym Towarzystwu Naukowej Pomocy. Wpływ ten dał się też uczuć w wypadku składek kilku powiatów, które mniejsze niż dawniej sumy okazują; niektóre z nich, zwykle dość znacznym zasilem darzące naszą skarbnicę, w roku ubiegłym nie mogły dorównać dawniejszym swoim składkom. Wielu również członków tak w mieście jako i na prowincji, o których chęć jak najlepszych nikt nie wątpi, którzy przedtem hojnie i z gotowością wspierali Towarzystwo, widzieli się Dyrekcją spowodowaną składek tak zaległe jako i bierzące umorzyć, przekonawszy się, że w istocie placić nie są w stanie. Wiadomo nam także, iż tu i owdzie skarbnicy powiatów nadzwyczajnie czynili wszelkie usiłowania, aby członków do uiszczenia się z podjętego obowiązku zmiewiali i zebrać, jeśli nie sumy dawniejsze, to przynajmniej zbyt wielkich różnic nie dopuścić.

Taką jednakże jest siła żywota naszego Towarzystwa, tak głęboko zapuściło ono korzenie swoje w przekonania i nawyki powszechności, tak mocnym jest u nas poczucie jego pożytku i konieczności, że wszelkie rzeczone klęski bytu jego nadwreżyły nie zdołały. Ubytki jednej strony doznane wynagrodziły się z drugiej zaślusłością i zacem staraniem członków; dla tego też ogólna suma składek zwyczajnych, które dzisiaj Szanownemu Zgromadzeniu przedstawiamy, nawet sumę składek roku 1875 o kilkadziesiąt talarów przewyższa.

Wypadek ten, zaiste pomyślny w stosunku do ciężkich czasów, zawiązką Towarzystwu pracy i gorliwości komitetów, a przedewszystkiem podskarbników komitetowych, którzy, walcząc w wielu miejscach z daleko chłodniejszą niż dawniej usposobieniem, nie szczędzili trudów, aby nawoływać do obowiązków i rozbudzać mdlejące chęci. Z chluba należy nam wyznać, że znaczna część komitetów dobrze się w tej mierze zasłużyła względem Towarzystwa. Wszakże bliźylibyśmy Szanownemu Zgromadzeniu, bez istotnego ryzyka dla rzeczy samej, gdybyśmy tutaj prawdę przemilczeli lub pięknie słowami pokryć chcieli. Otóż nie wszystkie komitety zasłużyły sobie na ten wyraz publicznego uznania. Są między nimi takie, od których od kilku oprócz składek ani jedno pismo do akt naszych nie przybyło, o których zatem życiu i działaniu Dyrekcja lat kilku nie zgola nie wie, szczególni zaś mianowicie, przynajmniej ich skarbnicy, świadomi obowiązków swoich, zebrane składki przesyła. Są takie, od których, mimo ponawianej prośby, spisu składających osób otrzymać nie mogliśmy, są i takie, które przez rok cały ani jednego komitetowego posiedzenia nie odbyły, a walne zebranie dopiero w końcu roku zwołały. Zdarzyło się Dyrekcji nieraz słyszeć od osób i chętnych i miomych, że dla tego tylko od lat kilku składki nie placą, bo nikt od nich nie żąda!

Otóż wszystkie te niedomagania wymieniamy przed Wami, Szanowni Panowie, nie dla tego, iżbyśmy kogokolwiek oskarżać chcieli, lecz w poczuciu nałożonej na nas odpowiedzialności jako strażników Towarzystwa, oraz w niemyślności, nadziei, że ta pobieżna i całkiem ogólna analiza przyczyni się do rozgrania dbałości o wspólne dobro tam, gdzie ona już zastęga, do rozbudzenia chęci, do wyręczenia niewłaściwie, lecz niepoehpnych do czynu. Dalecy jesteśmy od wymagania, zwłaszcza w tak trudnym jak obecne położeniu, nadzwyczajnych wysiłen po komitetach; chcemy tylko w imię publicznego dobra, które dla serce społeczeństwa i nas nigdy objętym nie było, aby uwzględnić i pełnić wyszczególnione w statutach i instrukcyjach przepisy, utrzymywały przy życiu i krzepiły surową opieką zbawienne dzieło nieodwołalnej pamięci Karola Marcinkowskiego, które tyłu zmarłych już, a naj-

wyższym szacunkiem odznaczonych współobywateli przekazało nam całe i nieknięte, z obowiązkiem pozostawienia go tak następcom naszym.

Szanowne Zgromadzenie zechce nam wybaczyć, jeśli tutaj nietylko dla ogólnego dobra instytucji, lecz i dla niektórych szczególnych względów, zwracamy uwagę na statuta i instrukcje. Dyrekcji nieraz rosną kłopoty z niedostatecznym uwzględnianiem ich przez ten lub ów komitet. Uchwałami walnych zebrań nadane i kilkakrotnie zatwierdzone przepisy pozwalają wydziałać wsparcia tylko celującej w naukach młodzieży, na zasadzie wyborowych albo przynajmniej całkiem dobrych świadectw, a dalej naznaczają czas przedstawiania kandydatów do wsparcia dwa razy rocznie: na Wielkanoc i na Św. Michał. Wszakże zdarza się dość często, że poleceni przez komitety uczniowie, mianowicie gimnazjalni, świadectwa mają niedostateczne, termin zaś przedstawiania prawie nigdy nie jest przestrzegany, rzadko bowiem minie tydzień, w którymby Dyrekcja kilku wniosków o wsparcie nie odebrała. Komitety nieraz dały nam uczuć swoje niezadowolone, że takowe wnioski nie zostały uwzględnione. Wszakże Dyrekcja zaręczała zawsze i zaręcza ponownie, iż winą tego nie brak chęci zadośćuczynienia życzeniu komitetów, lecz brak możliwości. Świadectw niedostatecznych za podstawę wsparcia przyjmować nam nie wolno: biorąc tę rzecz względnie i luznie, gwałciłibyśmy prawo i działalibyśmy wbrew duchowi i celom Towarzystwa. Ze zaś w ciągu roku, po za naznaczonymi terminami trudno nam zadowolić liczne żądania, przyczyna leży w tym, iż z początkiem każdego roku układa sobie Dyrekcja etat, wedle prawdopodobnego wypadku składek, i na podstawie tego etatu rozdaje wsparcia w spisie kandydatów zamieszczonym, najdogodniejszym i najbliższym ukończeniu nauki będącym młodzieńcom, mały tylko pozostawiając sobie zasób rezerwy na nieprzewidziane lub konieczne wypadki. Prócz pieniędzy, przez darodawców wyrażnie na fundusz żelazny przeznaczonych, nie gromadzi Dyrekcja kapitałów i rozdaje wszystko, co bierze, jak wyraźnie świadczy o tym poniżej wyszczególnienie wydatków. Rozdaje zaś bez względu na pochodzenie i miejsce urodzenia uczniów, byleby z W. Księstwa i godnymi byli, nie mogąc się w żaden sposób stósować do zasady równego rozdziału na powiaty, jak nieraz od niej żądano. Zasada takowa, czego Wam, Szanowni Panowie, obszernie ogłaszać nie potrzeba, byłaby niewłaściwą, w praktyce do przeprowadzenia niepodobną, przeciwną koniecznemu poczuciu jedności społecznej.

W ścisłym związku z tem, co nadmieniamy, zdaje nam się być nieuprawnienie dość częstych, tak ustnych jak i piśmiennych utyskiwań na to, że młodzież, szkoły poznańskie zwiędająca, Dyrekcja, rzekomo jako miłsza sobie, bardziej uwzględnia przy wydziałaniu wsparcia, niż młodzież w innych szkołach kształconą. Zaprzeczmy temu nie możemy; przyszymajmy nawet, że między uczniami uniwersytetów i akademii budowniczej było w roku pięćdziesięciu takich, którzy skończyli gimnazjum poznańskie, a tylko dwudziestu siedmiu z innych zakładów. Wszakże nie pochodzą to, jak zaręczać byłoby zbyt czynnym, z jakiejś chęci faworyzowania uczniów poznańskich, członkom Dyrekcji najzupełniej obcych i z najrozmaitszych powiatów pochodzących, lecz z tej prostej przyczyny, że z gimnazjum poznańskiego wychodziło dotąd czterdzieści sześciu razy więcej abiturjentów, niż, razem biorąc, z wszystkich innych gimnazjów prowincji naszej, i że ta młodzież, będąc w pobliżu Dyrekcji, prędzej wnioski swoje podawała.

Stypendycy Towarzystwa, jak zwykle, tak i w roku ubiegłym, zasługiwali przez dobre postępowanie i gorliwość swoją w naukach na najzupełniejsze nasze zadowolenie. Rozumie się to niemal samo przez się, gdyż tylko wyborowe, że tak powiemy, osobistości Dyrekcja uwzględniać może, niewypielniające koniecznych warunków natchmiast oddała. Jednakowoż łagodniejszymi nieco być musieliśmy w ostatnich czasach dla młodzieży gimnazjalnej, która wskutek niepomysłnie zmienionych obecnie i w pewnej mierze znacznie zwiększonych wymagań szkolnych tylko z trudnością częstokroć podobać może zadaniu swemu. Natomiast o młodzieży uniwersyteckiej z rzetelnym uznaniem powiedzieć musimy, że szczerze i skutecznie pracuje. Najlepszym tego dowodem jest znaczna stósunkowo liczba tych stypendyatów, którzy w ciągu ubiegłego roku złożyli rozmaite egzamina krajowe; jest ich szesnastu, nie licząc takich, którzy dawniej byli stypendyatami Towarzystwa, o których zaś terażniejszym losie Dyrekcja do wiedzied się nie mogła. W uniwersytecie wrocławskim stypendyci nasi należą do najlepszych uczniów, jak to wykazują chlubne świadectwa, wystawiane im przez fakultety na zasadzie egzaminów pro stipendio, których Dyrekcja już od lat kilku od nich wymaga.

Jakkolwiek rubryki fakultetów przekonywają, że młodzież nasza w kierunkach naukowych i w wyborze zawodów liczy się w ogóle z obecnym położeniem i uwzględnia stósunki czasowe, to jednakże powtórzyć nam wypada to, cośmy przeszłego roku zauważyli. Kończąc szkoły młodzież uboga i zca się prawie wszystka w wyższe zawody naukowe, chociaż one i bardzo długiego czasu wymagają i bardzo znacznych nakładów, a w obecnych czasach pociągają za sobą nadto niemożliwość pracowania w rodzinnym kraju. Praktyczne zawody, prędsze i mniej kosztowne, społeczeństwu naszemu nadzwyczaj potrzebne, zdają się być dla niej wstrętnymi. Dyrekcji udało się zaledwo trzeć ich młodzieńców nakłonić, aby, po skończeniu szkół gimnazjalnych poświęcił się zawodom rzekodzielniczym; kilku innych wolało raczej nie przyjąć ofiarowanego pod tym warunkiem wsparcia i tracić czas na domowym nauczycielstwie, w nadziei uzyskania później jakiejś pomocy. Może się mylimy, ale jest obok odcienia, że zrozumiałej dumy, oraz pewien zastój umysłowy w tem skrzętnym omijaniu nowych torów, w tem pragnieniu puszczania się tylko utartymi drogami za przykładem innych.

Na dobroczynnych nie brakło Towarzystwu w roku ubiegłym. Z wdzięcznością wymieniamy najpierw Panią s. p. z Moraczewskich Stabłowska, która, stósując się do woli zmarłego przed nią małżonka, zapisała testamentem Towarzystwu naszemu 15,000 mr., które, złożone w listach zastawnych, od 1 kwietnia tego roku powiększa nasz dochód nadzwyczajny.

Dalej s. p. W. Skarzyński, pułkownik, dwie akcy Banku różniczo-przemysłowego w ilości 1200 marek kasie naszej przekazał.

Profesor emeryt pan Radojewski ze Wschowy, gorliwy i wieloletni przyjaciel Towarzystwa N. P., przesłał mu na własność 300 marek; równym także darem zbogacił kasę naszą ecygodniowy ks. Kegel z Gąsawy.

Fundusz s. p. hr. Macieja Mielżyńskiego, od którego pan hr. Józef Mielżyński rocznie 1500 marek procentu opłaca, wielu już młodzieńcom dał sposobność ukończenia nauk. Z funduszu tego pobiera obecnie wsparcie troje osób z rodziny s. p. Karola Marcinkowskiego; reszta wypożycza się tym, którzy do skończenia swego zawodu naukowego potrzebują niezbędnie nadzwyczajnej pomocy. Z owego funduszu korzystało dotąd dwudziestu pięciu młodych ludzi, z których kilku już spłacać zaczęło wypożyczone z niego sumy.

Szlachetny przykład hr. Mielżyńskiego spowodował p. Wl. Chosłowski z Głuchowa do nadzwyczajnego daru. Złożył on w kasie naszej 3000 marek przeznaczonych na pożyczki po 600 marek rocznie, szczególnie dla młodzieńców, poświęcających się zawodom praktycznym.

Spółka Bazarowa Poznańska, przodująca szczodrością innym Stowarzyszeniom, roczną ofiarę swoją w ilości 3000 marek i tym razem nadesłała, a pani hr. Janowa Mielżyńska jednorazowym datkiem w ilości 675 marek roczny dochód nasz zwiększyła. Ks. prałat Jan Koźmiński złożył do kasy głównej Towarzystwa naszego w rozmaitych walorach razem 7776 na-

rek 95 fen., zebranych w dniu imienia jego tegorocznych, na utworzenie stypendium imienia ks. Jana Koźmińskiego. Pominąć nakonieć milczeniem nie możemy zacnego przykładu, jaki, z małą tylko liczbą poprzedników, dał innym stypendyatom Towarzystwa p. Franciszek Grabski z Lechli, który pomoc odebrał, uważając za dług u Towarzystwa zaciągnięty, spłacał ją regularnie w ratach, z których ostatnia w ilości 150 marek w roku bieżącym do kasy naszej nadesłał.

Kończąc wreszcie niniejsze wstępne uwagi, z radością rzetelną zaznaczyć musimy, iż rok ubiegły i z tego jeszcze względu szczęśliwszym był od poprzednich, że ile nam wiadomo, nie zmusił nas do oplakiwania straty żadnego z członków, którzyby się szczególnymi zasługami względem dobra Towarzystwa odznaczyli. Wszakże niepodobna nam przemilczeć ciężkiej klęski, którą całemu Towarzystwu, a szczególnie samemu Dyrekcji, zadała nagle i ciężką chorobą J. W. ks. pralata Brzezińskiego. Od pierwszej chwili założenia, aż do miesiąca października p. r., był on jednym z głównych filarów Towarzystwa, które, w bardzo znacznej mierze, Jego poświęceniu i niezmordowanej pracy winno swoje utrzymanie i ustalenie. Mimo podeszłego wieku i sił skolatanych w ubiegłych trzech latach zajmował się wytrwale dobrem instytucji, do której głębokie, ojcowskie miał przywiązanie. Niech nam wolno będzie cieszyć się nadzieją, że Bóg i dla nas jeszcze do zdrowia wrócić mu pozwoli.

Ogólne zestawienie dochodu i rozchodu podaliśmy już w numerze 40 pisma naszego. Ograniczamy się zatem tylko na podaniu liczby stypendyatów, kosztem towarzystwa po różnych szkołach utrzymywanych:

W końcu roku 1875 pozostało stypendyatów 77, w końcu roku 1876 było ich 87. Z tych kształci się 1. w Uniwersytecie wrocławskim, a) w filologii 7, b) w matematyce i naukach przyrodzonych 4, c) w historii 1, d) w nauce prawa 10, e) w nauce lekarskiej 5, f) w aptekarza 1. 2. w uniwersytecie w Groiśwaldzie: a) w nauce lekarskiej 18. 3. w uniwersytecie w Petersburgu: a) w językach słowiańskich 1. 4. w Akademii budowniczej w Berlinie 9. 5. w Akademii budowniczej w Hanowerze 4. 6. w szkole politechnicznej w Louvain i Akwizgranu po 1.

W ciągu r. 1876 całkowicie lub częściowo kosztem towarzystwa ukończyli nauki, lub na inny fundusz przeszli: Złożyło egzamin 1) na nauczycieli wyższych gimnazjalnych 6, 2) na lekarzy praktykujących 3, 3) na królewskich budowniczych 1, 4) na referendarzów 5, 5) pierwszy budowniczy (Bauführer) 2, 6) na nauczycieli elementarnych 16, 7) dojrzałości 5.

Po odczytaniu przez p. Liszkowskiego sprawozdania komisji rewizyjnej i udzieleniu skarbnikowi pokwitowania, przystąpiono do wniosków członków. P. K. Dziembowski prosto- wał sprawozdanie roczne, oświadczając, że w powiecie wągrowieckim odbywały się walne zebrania i posiedzenia komitetów, a jeżeli Dyrekcja nie otrzymała o tem wiadomości, to winą może być tylko choroba przewodniczącego p. Buchowskiego. — P. Adolf Koczorowski wyraża swe zadziwienie, że z powiatu wyrzyskiego nie nadesłano żadnej składowi w roku ubiegłym, kiedy wie, że ją zbierano. — Ks. dr. Wartenberg, przemawiając za udzieleniem stypendium pewnemu zdolnemu, w matematyce zwłaszcza wielkie rokującemu nadzieje i pracowitemu młodzieńcowi z powiatu gnieźnieńskiego, przedłożył dwie ważne sprawy, które przyduższą wywołały dyskusję. Zainterpelował dyrekcję naprzód o to, czy nie myśli w żadnym razie odstępować od pierwszeństwa zapisanych na liście ekspektantów, ubiegających się o wsparcie Towarzystwa, a po wtóre, czy dyrekcja nie chce popierać młodzieży, poświęcającej się zawodom naukowym, tylko stypendya udzielać chce tym, co się rzucają do przemysłu. — Prof. Wituski broni postępowania Dyrekcji. Na liście ekspektantów zapisani są niektórzy przez cały rok. Po roku daje każdy młodzieńcze uczący się w tym czasie więcej rękoma, że mu stypendium na korzyść wyjdzie, aniżeli świeżo wyszły ze szkół. Zresztą Dyrekcja w okolicznościach wyjątkowych odstępować od tej zasady. Co do oświadczenia p. prof. Rymarkiewicza, w mowie zagajającej zebranie wypowiedzianego, o wspieraniu nadal młodzieży poświęcającej się li zawodom przemysłowym, to nie jest ono kategorycznym weale, lecz wyraża tylko życzenie Dyrekcji. Od decyzji W. Zebrania zależy, czy Dyrekcja ma pójść dotychczasową starą drogą, czy też obrać nową. — Po krótkiej dyskusji pomiędzy ks. dr. Wartenbergiem a członkami dyrekcji prof. Mottym i prof. Wituskim co do wartości i znaczenia świadectw przez rozmaite zakłady naukowe udzielanych, gdyż ks. Wartenberg sądził, że nie można wszystkich świadectw jedną piędzią mierzyc, a członkowie dyrekcji uważali świadectwa za jedyną normę, podług której stypendya mogą przeznaczać, zabrał głos p. Henryk Krzyżanowski i wyraził, że specjalny przypadek przez ks. Wartenberga podniesiony załatwiony został oświadczeniami Dyrekcji, pragnie gruntownego zastanowienia się nad zasadą, czy ma być uwzględniona przedewszystkiem młodzież praktycznych chwytająca się nauce. Jedno i drugie społeczeństwu jest potrzebne. W miarę funduszy, zdaniem mówcy, powinna Dyrekcja jeden i drugi kierunek popierać, a ostatecznie nie starszeństwo na liście ekspektantów, ale zdolności i świadectwa rozstrzygać winny, kto na wsparcie pierwszy zasługuje. — Prof. Motty oświadcza ponownie, że nie starszeństwo na liście ekspektantów decyduje, ale świadectwa i talenta. — P. K. Dziembowski przemawia za tem, aby zesłoroczną uchwałę, proponującą uwzględnianie młodzieży kwapiącej się do przemysłu itd., nie obalać dzisiaj, ale odczekać jej rezultatów. Dyrekcja daje wszelkie rękojmi i my mamy do niej to zaufanie zupełne, że fundusze rozdzielać będzie ku pożytkowi społeczeństwa. — Dr. Zielewicz wnosi, aby Dyrekcja zechciała ogłosić w pismach publicznych, że więcej wspierać będzie młodzież oddającą się przemysłowej karierze. — Ks. lic. Chotkowski przemawia za tem, aby więcej na-

ukowe niż praktyczne popierać zawody, bo sama nazwa Naukowego Towarzystwa świadczy o tem, że Towarzystwo głównie naukę popierać winno. — Prof. Motty pierwszemu preopinantowi oświadcza, że wiadomość o postanowieniach i uchwałach Towarzystwa dochodzi do wiadomości publicznej z pism podających treść dyskusji, mimo to jednak jest dyrekcja gotową odezwę podobną ogłosić; ks. Chotkowskiemu zaś odpowiada, że dyrekcja nie myśli w sposób absolutny odmawiać wsparcia młodzieży oddającej się zawodom naukowym, ale winna uwzględnić prądy dzisiejsze: naukowe zawody są przepełnione, utrzymanie na tem polu trudno osiągnąć w krótkim czasie, wykształcenie w tych zawodach w większej części straconi są dla prowincji, tymczasem inaczej się dzieje z przemysłowymi fachami. Zresztą nie popiera dyrekcja rzemiosł, rzekodzielnicztwa, boby nie żądała od młodzieży ukończenia gimnazjum, lecz przemysł naukowy. Niewyklacza zatem w niczem przeciw nazwie Towarzystwa. — P. sędzia Motty dodaje, że założyciele zapewne dla tego nazwali Towarzystwo naukowym, iż się poświęcało uczeniu młodzieży. Mówca nie chce przepisywać dyrekcji, jakie zawody ma głównie popierać, ale zwraca jej uwagę na to, aby rządziła się zasadą wychowywania młodzieży na pożytek kraju i zastosowywania się do skłonności naturalnych młodzieży proszącej o wsparcie. Przepełnienie zaś może być tylko chwilowe. Prof. Motty zawiadamia, że ministerstwo nakazało odstąpić chwilowo młodzieży od zawodu prawniczego a akademii budowniczej od inżynierii i budownictwa, gdyż tyłu jest w tych fachach wykształconych ludzi, że ich w urzędach pomieścić nie podobna.

Hr. Cieszkowski przemawia jeszcze, aby Towarzystwo wspierało jeden z największych przemysłów kraju, t. j. rolnictwo, i dostarczało mu młodzieży wykształconej. Po odpowiedzi profesora Wituskiego, że dyrekcja z największą gotowością chce wspierać młodzież, poświęcającą się rolnictwu, ale nikt się do tego zawodu nie zgłasza, zamknięto dyskusję.

W końcu ogłosił przewodniczący rezultat wyborów nowych dyrekcji. Głosujących było 144, z tych otrzymał profesor dr. Rymarkiewicz 142, profesor Motty 138, poseł Kantak 128, Józef hr. Mielżyński 128, hrabia Kwilecki 111. Przy okrzyku na cześć dyrekcji „niech żyje,“ solwano posiedzenie.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N. j. Pan raczył mianować dotychczasowego prezydenta cesarsko-niemieckiego urzędu kolejowego, Maybach, podsekretarzem stanu

* **W teatrze** przedstawiono we wtorek z wielkim powodzeniem komedya W. Sardou pod tytułem „Pocziwi wieśniacy“ (Nos bons villageois). Jest to jeden z najlepszych utworów znakomitego komedyjopisarza. — Liczne zgromadzone publiczność z zadowoleniem słuchała pięknej komedyi i bawiła się wybornie, dzięki znakomitej grze pani Terenkoczy, panów Nawarskiego, Terenkoczego i Doroszyńskiego, który rolę aptekarza Floupin'a, wiejskiego sawanta i uczonego, oddał z taką komiczną powagą i humorem, że nawet najobjętniejsi spektatorowie wybuchali głośnym śmiechem, za co mu też nie szczędzili oklasków. Całość wypadła bardzo dobrze. Tego rodzaju komedye zawsze dobrze będą widziane na scenie naszej.

Wczoraj odegrano po raz drugi komedya Piotra Newskiego i Al. Dumasa (syna) Daniszewy. O sztuce i grze artystów pisaliśmy po pierwszym przedstawieniu. Sala z powodu licznego zjazdu obywateli wiejskich była zapelniona.

Dziś Czwartka papieru. W sobotę po raz pierwszy znakomita komedya Okt. Feuilleta p. t. Pokusa.

W niedzielę — ostatni raz w tym sezonie — tragedia Węzka Wanda.

Dyrekcja zaprosiła na gościnne występy pierwszego tenora opery warszawskiej p. Cieślewskiego i znakomitą artystkę sceny warszawskiej pannę Rakiewiczową

Wczoraj rozpoczęły się próby z komedyi Al. hr. Fredry (ojca) p. t. Wielki człowiek do małych interesów. — Role główne odegrają: panie Parznicka i Terenkoczy — panowie: Terenkoczy, Nawarski i Lubiec.

* **Jak się dowiadujemy**, program dzisiejszego wieczoru w Towarzystwie Muzycznym jest nader zajmującym. Między innymi będzie wykonanym: 1. Pieśń bez słów — fortepian. Mendelsohn. 2. L'addio — duet (alt i baryton). Donizetti. 3. Scherzo — fortepian. Chopin. 4. Le lac de Genève — duet (Sopran i alt) Massini. 5. La charité — tercet (trzy głosy kobiece).

* **Jako uzupełnienie** do wczorajszego sprawozdania o Walnym Zebraniu Tow. Centr. Gospod. dodajemy, że po ukończeniu obrad walnego zebrania i wspólnym obiedzie odbyła się konferencya członków Zarządu Towarzystwa centralnego z Patronem p. Jackowskim. Konferencya ta doprowadziła do pomyślnego rezultatu i p. Jackowski zdecydował się urząd Patrona nadal przyjąć, skutkiem czego Zarząd, stósownie do uchwały Walnego zebrania Towarzystwa Centr., przedstawi go na Patrona na następne lat trzy Walnemu zebraniu Kolek włościańskich, które się odbędzie dnia 24 bm. o godzinie 4 po południu. Tymczasowo p. Jackowski pełnić będzie czynności Patrona z dawnego mandatu.

* **Przypominamy**, że Walne Zebranie Towarzystwa zabezpieczenia od ognia w Schwedt odbędzie się dnia 2 b. m., a zatem jutro.

* **Sześciu** abiturjentów tutejszego katolickiego gimnazjum św. Maryi Magdaleny składa dziś egzamin ustny. Do popisu dojrzałości zgłosiło się wogóle 10, lecz 4 nie przypuszczono wskutek tych prac piśmiennych do egzaminu ustnego. Jest to zlak niepomyślny rezultat, jakiego w dawniejszych latach nigdy w gimnazjum tem nie mieliśmy.

* **Jeszcze bardzo wiele pięcio- i jedno-talarówek papierowych** braknie w kasach rządowych! Z tego powodu rozporządził minister finansów, aby jeszcze do pewnego czasu przyjmowano te pieniądze w kasach rządowych. Kto się spóźni, niech zatem korzysta ze sposobności!

* Na wczorajszym zebraniu reprezentantów miasta wybrano jednym głosem nad absolutną większość miejskiego budowniczego Schulz z Wiesbadenu budowniczym miejskim w Poznaniu; odrzucono atoli żądanie jego, iżby mu zamiast 5400 marek płacono 6000 marek pensji, tudzież warunk, iżby emerytura jego unormowana była na wzór bezpośrednich urzędników państwa. — Podatek od rzezi jako podatek komunalny utrzyma się zapewne aż do 1 kwietnia 1881 roku, minister skarbu wezwał bowiem władze miejskie do oświadczenia się, iż podatek ten utrzymać życzy sobie pod obecnymi warunkami. Oświadczenie to uchwalonem zostało przez reprezentantów miasta.

* Szeflag zadzierzawił, jak to już donosiliśmy, od sukcesorów po A. Peltesohnie dr. Herrmann z Moskwy i to na 12 lat i płacić będzie rocznie 4350 marek dzierżawy. Zamierza on tam urządzić zakład leczniczy zimną wodą, prócz tego fabrykę wód mineralnych i zakład kąpielny w rzece. W ogrodzie zbudowaną być ma po prawej stronie nad kąpielnią weranda z namiotem dla orkiestry przy koncertach. Restauracya i zakład ogrodowy pozostają i nadal istnieć, tak samo ogrodnictwo sztuczne i młyn, które kontraktem dzierżawnym są objęte.

* Piętnastu robotników pod przewodnictwem dozórcey wyjechało onegdaj tu zjazd do Berlina, ażeby wziąć tam udział w robotach przy kładzeniu podziemnego telegrafu na linii Berlin-Hamburg.

* Z powiatów kocińskiego i śremskiego przybyło tu onegdaj około 40 landwerzystów, celem obeznania się i wymuszowania z karabinem Mausera.

* Z Sierakowa pisał pod dniem 26 lutego do Orędownika:

Mielimy tu dwa pogrzeby. Z jednym nie wiedzieli ludzie co począć, krewny ma tu urząd, więc ze strachu (!) wezwano p. Czerwińskiego, który ciało pochował. Przy drugim pogrzebie rodzina postanowiła sobie nie brać p. Czerwińskiego, a że oba pogrzeby musiały się prawie równocześnie odbyć, więc umówiono się, że gdyby się p. Czerwiński i do drugiego pogrzebu zabierał, ciało będzie zaraz do ziemi wpuszczone bez względu na pana Czerwińskiego. Pogrzeb więc ruszył bez księdza, ale gdy wniesiono ciało na cmentarz, stało się tak, że trumne trzeba było postawić. Korzystał z tego p. Czerwiński i zaczął zaraz odprawiać nad ciałem swe funkcje. Wierni katolicy widząc co się dzieje, i wiedząc, że rodzina zmarłego jest wierna Kościołowi, ujrzawszy p. Czerwińskiego, natychmiast opuścili cmentarz z świecami. Zandarmi stali za stodołami i już tego wieczora chodzili po mieście wypytywać się, kto nagie cmentarz opuścił. I to dodać muszę, że pan Czerwiński za pogrzeb dotąd nie nie żądał.

* W Grabkowie pod Jutrosinem zachwyciła młockarnia młoda dziewczyna, przy niej zatrudniona, i zdruzgotala ją tak, że niebawem ducha wyzłoniła. — W pobliskim miasteczku Dubinie padły 2 sztuki bydła rogatego na zapalenie śledziony. Zakopane na polu kadawry odkopał ktoś w nocy i zabrał je. Aresztowano już człowieka, który jednemu z tamtejszych garbarzy przyniósł skórę na sprzedaż.

* W Kurjerze Warszawskim czytamy co następuje: Z korespondencyi z Ameryki dowiadujemy się, że pani Modrzejewska i jej towarzysze zakładają w Kalifornii w pobliżu miasta Los Angeles nową kolonię polską. Na ten cel nabyli czterdzięci cztery akry najprzedniejszej ziemi ogrodowej w miasteczku Anaheim, a niebawem daleko więcej kupić zamierzają. Mimo tej wiadomości coraz szerzej w Warszawie rozniósł się pogłoska, że pani Modrzejewska powróci do Warszawy w bieżącym roku.

* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 2 marca, He-

leny ces. i Amalii. Wschód słońca o godzinie 6 minut 48. Zachód o godzinie 5 minut 38. Długość dnia 10 godzin 50 minut.

Ostatnie wiadomości.

* Wiec dzisiejszy ku uczczeniu Ojca św. jest wspaniałą manifestacyą przywiązania tego odłamu narodu polskiego, jaki zamieszkuje Wielkopolskę, dla Stolicy Apostolskiej a zwłaszcza dla dzisiejszego Namiestnika Chrystusowego Piusa IX. Sala Bazarowa, wszystkie przysionki, sale poboczne, chórki i zapelnione są jak najszczelniej. Ludu wiejskiego i mieszczań ze wszystkich stron Księstwa niezliczona liczba, obywatelstwo najznaczeniejsze, licznie zebrane, zasiada na wywyższeniu. Duchowieństwo przybyło w ogromnej liczbie, tak że bodaj chorzy tylko i słabi pozostali w domu. Pan Kajetan Morawski zagałł wiec kilku słowy, w których, dając wyraz radosnemu uczuciu na widok tak liczne go zebrania, najwybitniejszy dowód naszej miłości do wiary i Ojczyzny, rozpoczął obrady staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ na co zebranie okrzykiem, jakoby z jednej piersi pochodzącym, odpowiedziało, „Na wieki wieków. Amen.“ Na propozycyę p. Kajetana Morawskiego zgromadzenie obdarza zaszczytnem przewodnictwem ks. Romana Czartoryskiego, który, odczytawszy porządek dzienny i powoławszy na ławników hr. Adolfa Bnińskiego, Maksymiliana Jackowskiego, syndyka Wyczyńskiego i gospodarza Piotrowskiego z Niepartu, udzielił głos p. Henrykowi Krzyżanowskiemu. Sprawozdanie szczegółowe z dalszego przebiegu wieca podamy jutro.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Łukomski z Biechowa, hr. Czarnecki z Pakosławia, Bayer z żoną z Goleczewa, hr. Dąbski z Zakowa, Urbanowski z żoną z Turostowa, Chosłowski z Głuchowa, Tadrzyński z Srennu, Schwartz z Torunia, Holtzer z Torunia, ks. prob. Michnikowski z Mogilna, ks. Dziubek z Łobzowicy, ks. Wysocki z Bługowa, ks. Haunszylt z Mogilna, ks. Taczanowski z Grodziska, Opitz z Swarzędza, Jankowski z Mogilna, Wnukowski z Gniezna, ks. Nożownik z Witkowa, ks. Koszutski z Mielżyna, ks. Gustowski z Kopanicy.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 1 marca 1877.

Zyto: (pr. — cent.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160 marek. na luty — mrk., luty-marzec 160 mrk., marzec-kw. 160 m., na wiosnę 160 mrk., kwiec-maj 160 m., maj-czerw. 161 m., czerwiec-lipiec 162 m.
Okowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied, 95000 litr., cena wypowied. 52,10 mrk., luty — m., marz. 52,20 — 52 mrk., na kwiec. 53,10 mrk., maj 54,20 mrk., kw-maj 53,70 m., czerw. 55,10 m., lipiec 55,80 — 55,70 m. W miejscu okowita (bez beczki) 50,90 marek.

Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 28 lutego.

Koniczyna czerwona stale, pośled. 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpięk. 76—79; koniczyna biała słabo, pośled. 40—50, średnia 55—60, piękna 64—68 najpięk. 72—80 m.
Zyto: (za 2000 funt.) bez in. wypowied. — cent. na upł. wypowied. —, — luty 152 pl. i żąd., luty-marzec 152 pl., marz.-kw. 152,50 pl., kwiec-maj 156 pl. i żąd., maj-czerw. 159, — pl. czerw.-lip. —.
Pszencica: 197 żąd., kwiec-maj 208 plac. i żąd., maj-czerw. —, czerw.-lip. — pl.
Owies: 133 żąd., kwiec-maj 137 żądano, maj-czerw. 141 żąd., wypowied. — cent.
Rzepak 330 żąd., wyp. — cent.
Olej rzepiowy: spok., wypowiedz. — cent w miejscu 71, — ż. luty i luty-marz. 70, — ż., marzec-kw. —, kwiec-maj i maj-czerw. 69,50 żądano, wrzesień-paźdz. 65,50 żąd., — pl.
Okowita: słabiej, wypowied. 40.000 litrów, w miejscu 51,70 ż., 50,70 pl., luty i luty-marz. 53, — pl., marz.-kw. —, płacono, kw-maj 53,80 — 60 płacono, maj-czerw. —, — żąd., czerw.-lip. — pl., 56 — żąd., lip.-sierp. 56, — plac., sierp.-wrz. —.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 28 lutego 1877.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż. M	naj-niż. M	średni naj-wyż. M	lekki towar naj-niż. M
Pszencica biała	19 60	18 80	21 30	20 50
„ żółta	19 60	18 80	21 —	20 30
Zyto	18 —	17 30	16 50	15 80
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60
Owies	15 —	14 30	14 40	13 80
Groch	15 80	15 50	14 50	13 80

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Rzepak zimowy	30	27	22
Rzepak letowy	29	26	20
Linia	23	20	16
Siemie lniane	25	23	19

Ceny wypowiedziane na 1 marca: żyto 152, — marek, pszenica 197 — marek, jęczmień —, — marek, owies 133 — m., rzepak 330 m., olej rzepiowy 70, — m., okowita 53, — m.

Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr. 100 pte. w miejscu 51,70 żąd. 50,70 pl.
Mąka niez., za 100 kil. Pszenica 29,25 — 30,25 m. Rżanna piękna 27—28 marek. Rżanna średnia 26—27 marek. Osucie rżanne 10—11 marek. Osucie pszenne 8,25 — 9,25 marek.
Koniczyna do siewu, czerwona spok., za 50 kilo. 50—58—66—70—76 mrk.; biała spok., 50—58—62—68—74 mrk.
Makuchy rzepiowe niez., za 50 kil 7,10 — 7,40 mar.
Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar. Żubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11 — m.
Tymotka słabo, za 50 kilogram. 22—25—28 m. Siano 2,60—3 m. za 50 kil.
Słoma 31—33 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 28 lutego 1877. (Kursa końcowa.)

Pszencica stale	Wypow. żyta	Wypow. okow.	Kapitały
Kwiec-maj 225, —	00,000	00,000	Galicjany 86,10
Maj-czerw. 225, —			Pr. pap. państw. 92,25
Zyto stale			Poz. 4% list. z. 94,40
w miejscu —, —			Poz. list. ren. 95,30
Luty-marz. 160, —			Austr. los 1860 97,25
Kwiec-maj 160,50			Włochy 72,25
Maj-czerw. 158,50			Amerykany 100,10
Olj rzep. słabo			Turki 12,25
Kwiec-maj 70,50			7% Rumun. 12,25
Wrzes.-paźdz. 67,10			Pol. lik. l. zast. 63,75
Okowita stale			Rosyj. bknot. 252,4
w miejscu 53,70			Sreb. rent. aust. 54,9
Luty-marz. 54,70			Aus. akc. kred. 243,5
Kwiec-maj 55,60			Kolj Państw 379,5
Maj-czerw. 55,90			Lombardy 129, —
Owies grudz. —, —			
Kwiec-maj 154, —			

Szczecin, dnia 28 lutego 1877. (Kursa końcowa.)

Pszencica stale	Okowita spok.
Kwiec-maj 220,50	w miejscu 53, —
Maj-czerw. 223, —	Luty 54, —
Zyto stale	Kwiec-maj 54, —
Luty-marz. 156, —	Maj-czerw. 55, —
Kwiec-maj 156,50	Owies
Maj-czerw. 155,50	Kw.-maj 153, —
Olj rzep. słabo	Maj-czerw. —, —
Luty 69,50	Petroleum
Kwiec-maj 69,50	w miejscu 14, —
Wrzes.-paźdz. 66, —	Luty 14, —

Berlin, 28 lutego 1877. (Kursa końcowa.)

March. Pozn. kolj.	Kwilecki Potocki
18 60	65 nie A
Prioritety 70 30	Pozn. sprit. akc. 41 wa n
Kol.-Mind. kolj. 105 75	Bank rzeszy n. 153 ied
Reńska kolj. 115 60	Diskont. udziały 104 pozos
Górnoszląska 121 —	Meining. b. 12,25
Austr. półn.-wsch. k. 182 —	Szląsk. stow. bank. 86,70
Kolj Rudolfa 42 75	Centrab. f. Industr. 63,75
Austr. banknoty 163 75	Redenhütte 63,75
L. z. ros. ziem. ks. 79 40	Dortm.-Unia 63,75
Pol. 5% listy zast. 70 75	Laurahütte 63,75
Pozn. bank prowinc. 102 90	Pozn. 4% listy zast. 94 t A
Ostd. Bank. —, —	Pozn. renta 94 t A

Wiel. Duchowieństwu i Szanownej Publiczności za łaskawy udział w pogrzebie śp. Benigny Sniegockiej jak najserdeczniejsze składa podziękowanie. (409) rodzeństwo i synowie.

Zebranie zwyczajne towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 2 marca punkt. o 8 godz. wieczorem. (801) Zarząd.

Tapety i rolosy, Zakład litograficz. Regestra gospod. Towary galanter. Alfenedę Christofla poleca po najtańszych cenach handel materiałów piśmiennych (203) Antoniego Rose w Poznaniu, w Bazarze. Próby tapet franco.

Zelazne piece w różnych wielkościach i konstrukcyach (594) poleca S.J. Auerbach Poznań.

Oczekiwane SALONOWE KATARYNKI z harmonikowymi głosami i polskimi sztukami jako to: 1) Mazur z Halki, 2) Polonez z Halki, 3) Krakowiak z Łobzowianów, 4) Na pokorę Mazur (Lewandowskiego), 5) Mazur weselny, 6) Mazur Strzewskiego, 7) Nowy Rok Mazur, 8) Grande Walce i inne sztuki z Oper, poleca (400) N. Zientkiewicz Poznań, Stary Rynek Nr. 35, I piętro. NB. Również polecam znaczny wybór rozmaitych harmonik, jako i przyjmuję wszelkie reparacje.

Nowości na porę wiosenną odebrał i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych (407) M. Felerowicz róg Rynku i ulicy Wodnej Nr. 52.

W tym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam największy wybór (29) trumien drewnianych i metalowych i polecam takowe pod gwarancyą po cenach fabrycznych. Odprzedającym z drugiej ręki udzielam stósowny rabat. Nr. 49 róg ul. Wielkich Fabryka parowa Garbar i Wszystkich budowlana i trumien Świętych Nr. 49 w Poznaniu. J. Zeylanda.

Grube szkło do inspektów 60 tafl. 30 mrk. (160) 21. Szklarnia i skład szkła 21. poleca szklanki od 12 sgr., kieliszki od 15 sgr. tuzin, karafka sztuka od 50 fen. cylindry tuz. 10 sgr., tudzież oprawy obrazów w najnowsze ramy, różne lustra, oprawiane obrazy po bardzo przystępnych cenach 21. A. Hyrszfeld Wrocławska ul. 21. Wszelkie szkła reper. (150) Ułna kofe. opr. w oków. Szanownej Publiczności polecamy nasz zakład fotograficzny przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów. A. i F. Zeuschnerowie 869) Wilhelmska ulica Nr. 25.

Slad mój Herbaty zaopatrzone starannie w wyborowy towar i najtańszy gatunek po M. 2,50 za funt jest bez przysmaku, przednie prusze herbat. po M. 2,25. (1012) J. N Leitgeber. Mój znacznie zaopatrzonej skład w skockie i tuste śledzie polecam dalej sprzedającym jak najtaniej [150] Isidor Busch plac Sapieżyński 2. Meblowany pokój jest zaraz lub od 1go kwietnia rb. do wynajęcia. Blizszych szczeg. dowiedzieć się można na Jeznickiej ul. Nr. 12 na III pięć. (360) Subjekt znajdzie stałe zatrudnienie w cukierni (399) H. Moszczeńskiego.

Handel porcelany i szkła J. Kuztelana w Poznaniu w Bazarze wyprzedaje po bardzo niskich cenach

lustra i lisztwy do oprawy obrazów. Prawdziwą chińską

Herbatę czarną funt po 3, 4, 5 mrk. jako i wyborowe

prusze czarne funt po 2 mrk. tegorocznego zbioru poleca M. Dziegiecki w Kościanie.

Doświadczony (315) agronom

żonaty, w sile wieku, praktykujący dwanaście lat w swoim zawodzie wykształcony w każdej gałęzi agronomii praktycznie jako i teoretycznie, opatrzonej w najlepsze zaświadczenia i rekomendacye poszukuje od 1go kwietnia lub od św. Jana odpowiedniego stanowiska w Księstwie Poznańskim albo w Królestwie Polskiem. Oferty uprasza się pod adresem L. L. poste restante Radomno Prusy Zachodnie.

Ucznia rzetelnego, który chce się wyuczyć malarstwa, poszukuje (351) Walenty Passon W. Rycerska ul. 2.

Wieś w Prusach Zach. szaru 2000 morg. pół mili od koleji, jest do wydzierżawienia. Do przyjęcia tej dzierżawy wykazać się należy z majątku 25,000 tal. Blizsze wiadomienie w Red. Dziennika Poznańskiego pod Nr. 1162. (410)

Pisarz gospodarski który, wyszedłszy z sekundy, wadził przez trzy lata księstwo w jednym z większych majątków w Prusach i miał opatrzony nad podwórzem rzeźnią, poszukuje posady. szęj wiadom. udzieli Kaźm Naguszewski Neidenburg (Preussen). Doświadczona

gospodyni z dobrymi świadectwami, która od lat kilku samodzielnie gospodarstwa prowadziła, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Kuryera Poznańskiego.

Nauczyciel domowy (wyższy sekundar) poszukuje miejsca. Oferty Adm. Kur. Pozn.

Na dochód zakładu Elżbiety w piątek d. 2 marca o godzinie 6 wieczorem w hotelu Francuzkiego będzie odczyt pan Ziemiński o rozwoju kolei żelaznej i wpływie ich na cywilizacyę dla uczniów 50 fen.